

„Letni dzień”

Pomysł Teatru Familijnego jest po prostu świetny! Po pierwsze rodzice mogą narazem iść razem do teatru nie jamiąc sobie głowy „co zrobić z dziećmi?” Maluchy mają swój spektakl w jednej sali, rodzice w drugiej. Czas trwania obydwu przedstawień jest zsynchronizowany, po spektaklach dzieci i rodzice spotykają się w hallu, razem wracają do domu, a po drodze dzielą się wrażeniami...

Teatr Familijny jest ponadto znakomitym sposobem zwabienia dorosłych do obezwania ze sztuką. Gdyby nie dziecko, z którym dla świętego spokoju (i czystego sumienia) idą „na bajkę”, spędziliby to popołudnie przed telewizorem, albo przy kartach. Przyprawiając dziecko do „Groteski” mają przy okazji możliwość obejrzenia spektaklu dla nich, dorosłych, przeznaczonego. Być może spodoba im się taki sposób spędzenia wolnego czasu, a także wizyty wejdą im w krew?...

W takiej sytuacji bardzo ważną rzeczą jest jakość produktu. Kiepski spektakl obejrany przez rodzica — przypadkowego widza może zranić go raz na zaw-

sze do odwiedzania teatru... Ale „Letni dzień” ma duże szanse, żeby się podobać. Podobać się może już sam tekst Sławomira Mrożka: słuchamy blahych rozmówek o miłości (jak ludzie to lubią!), wyznań o pełnym sukcesów życiu Uda i gorzkich losach Nieuda jawiących się jako pasmo niepowodzeń... Tymczasem pozornie lekka farsa jest w gruncie rzeczy przyczynkiem do rozważań filozoficznych nad wyborem drogi życiowej, systemu wartości i przewrotnością przeznaczenia. Podana jest jednak tak, że może zaciekawić (i zmusić do myślenia) nawet słabo wyrobionego widza, nie tracąc przy tym swej atrakcyjności dla teatralnego „wyjadacza”!

Przedstawiona w „Grotesce” interpretacja „Letniego dnia” zachowuje, a nawet eksponuje ową dwiśwość. Pozornie spektakl utrzymano w estetyce... muszli koncertowej, a więc gładko, ciepło, lekkostrawnie. W dali przygrywa słodka muzyczka, a my tu sobie w różach i błękitach... Cukierkowo i różowo o miłości, o zazdrości, podsluchamy, popatrzymy... A prócz Muszli jest też

Cyrki! Ach, jak my lubimy cyrki... Związczą Clownów! A są obaj: Biały, Ryży (Ud i Nieud)... To na pewno się spodoba.

Słodycz dekoracji i cyrkowe kostiumy to oczywiście przybrane. Wyraziła i atrakcyjna metafora. A poza wszystkim scenografia wybitnego krakowskiego malarza Kazimierza Mikulskiego, para clownów wraz z towarzyszącą im Daną umieszczoną na różowej arenie-altance, jest wyśmakowanym, surrealistycznym ruchomym obrazem...

„Letni dzień” budzi uznanie zwłaszcza z powodu czystości stylistycznej oraz umiejętnej wyważenia proporcji między warstwą „przyziemną” (dosłowną) i metafizyczną (przeczuwalną).

Zofia Jareмова to reżyser z przeszłością jeśli chodzi o teatr Mrożka (bo od wielu lat realizuje jego sztuki) i tym razem stworzyła interesujący spektakl. Warto go zobaczyć.

DOROTA KRZYWICKA

SŁAWOMIR MROŻEK — „LETNI DZIEŃ”, inscenizacja i reżyseria — Zofia Jareмова, scenografia — Kazimierz Mikulski, opr. choreograficzna — Zofia Więclawówna, ilustracja muzyczna — Zofia Jareмова, aktorzy: H. Szymańska, A. Szalony-Do-brzański, Z. Świłgoń. Premiera — styczeń 1987 w Teatrze „Groteska”.